GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

CZWARTEK

27. WRZESNIA 1917

NR. 228. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·60), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 5 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych)

CENY OGŁOSZEN

Zwyczajne (za wiersz petit lub jego miejsce) K —·20
„ układ tabelaryczny . . „ —·40
Nadesłane . . . . „ 1·—
Nekrologi . . . . „ 1·—
Komunikaty (po kronice) . . . . „ 2·—
Paski (2 i 3 stronica) . . . . . . „ 20·—
½ Paski poprzeczne . . . . . . „ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla preumeratorów miejsc. za 100 egzeml. „ 1·—
dla prenum. zamiejsc. . . „ 2·—
Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 5.

Akcya pokojowa Ojca świętego.

Berlin. Z Lugano donoszą do „Berliner Tageblattu": „Agence Central" podaje: Ojciec św. wyraził się do różnych prałatów, iż jest zadowolony z odpowiedzi mocarstw centralnych, zwłaszcza z odpowiedzi Austro-Węgier.

Będzie on dalej prowadził akcyę pokojową i oczekuje na pewne odpowiedzi koalicyi. Papież nie da się zniechęcić ewentualnem odrzuceniem jego propozycyj, a jakkolwiek niema mowy o wydaniu nowej noty, wdroży kroki do utworzenia poważnej podstawy do rokowań.

KOALICYA WOBEC NOTY PAPIESKIEJ.

Zurych. „Humanite" odrzuca z oburzeniem myśl, aby ententa mogła pozostawić notę Ojca św. bez odpowiedzi. Obowiązkiem dyplomatów państw koalicyjnych jest wyjawić światu swoje stanowisko, które musi być zgodne z zasadami prawa. Jest już pora, aby wreszcie ententa niedwuznacznie określiła, co rozumie pod „pokojem trwałym i sprawiedliwym". Z kół szwajcarskich, zbliżonych do koalicyi, nadchodzi wiadomość, że zbiorowa nota ententy do Papieża, jaka ma być wysłana, zajmuje się szczegółowo notami państw centralnych i oświadcza, że wprawdzie nie widzi w nich rękojmi pokoju, mimo to jednak widzi w nich podstawę, na której mogłoby nastąpić przyszłe zjednoczenie narodów.

OŚWIADCZENIE AMBASADY HISZPAŃSKIEJ W LONDYNIE.

Haga. Ambasada hiszpańska w Londynie ogłasza: Wiadomość, jakoby ambasador hiszpański w Londynie oświadczył, że Hiszpania poprze notę papieską nie jest prawdziwą. Hiszpania uznaje wprawdzie wzniosłe motywy Ojca św., nie jest jednak w stanie osądzić do jakiego stopnia państwa prowadzące wojnę uważają propozycyę Ojca św. za dostateczną podstawę do rozpoczęcia rokowań pokojowych. I dlatego Hiszpania nie może poprzeć czynnie inicyatywy Papieża.

MOŻLIWOŚĆ ROKOWAŃ POKOJOWYCH.

Frankfurt. Z Londynu donoszą do „Russkoja Wolja", że w tamtejszych sferach politycznych uważają zrzeczenie się przez Niemcy pretensyi do Belgii za ważny krok do pokoju. Jak się zdaje rzeczywiście teraz możliwość do rokowań pokojowych stoi otworem.

Król hiszpański sędzią rozjemczym?

Wiedeń. (Telefonem). „Achtuhrblatt" donosi z Genewy, iż Papież zaproponuje króla hiszpańskiego jako sędziego rozjemczego w obecnym sporze światowym. W kołach neutralnych powątpiewają jednak, czy propozycya papieska ma szanse powodzenia.

Odpowiedź Bułgaryi na notę papieską.

Sofia. B. kor. W odpowiedzi na notę papieską król wskazuje na apel pokojowy, wydany w grudniu 1916 wraz ze sprzymierzeńcami i podkreśla, że od owej pory, podobnie jak i poprzednio, on i jego rząd niestrudzenie starają się zapewnić jedność narodu bułgarskiego i przywrócić Bułgaryi dobrodziejstwa pokoju. Król z całą energią będzie popierał każdą propozycyę, zmierzającą do ograniczenia zbrojeń i wprowadzenia obowiązujących sądów rozjemczych, któraby nie sprzeciwiała się żywotnym interesom narodu bułgarskiego i jego jedności. Bułgarya nie ma żadnego powodu, aby nie pragnąć, by nienawiść, dzieląca narody, usuniętą została pokojem, opartym na wzajemnem porozumieniu i umiarkowaniu. Król stwierdza, że jego zamysły zgadzają się z wolą świętej Stolicy i życzy z całego serca, aby wzniosłe dzieło, podjęte przez Papieża, uwieńczone zostało świetnym wynikiem.

Z Rosyi.

Petersburg. Pet. aj. tel. Na posiedzeniu komitetu wykonawczego rady robotniczo-żołnierskiej oświadczył minister wojny, że rząd otrzymał formalne zapewnienie, iż Anglia i Francya nie zawrą pokoju odrębnego. Minister marynarki wskazał, że nieufność marynarzy do oficerów jest nieusprawiedliwioną. Minister prosił o poparcie rady robotniczo-żołnierskiej, aby można powrócić flotę jej normalnym czynnościom. Po dłuższej dyskusyi postanowiono wysłać do Helsingforsu deputacyę złożoną z pięciu członków, która ma dokonać tego, aby ustały wszelkie gwałty popełniane przez marynarzy wobec oficerów, oraz współdziałać w przywróceniu powagi.

Rozłam w partyi kadetów.

Genewa. Ajencya Havasa donosi z Petersburga: W partyi kadetów nastąpił rozłam: znaczna grupa odłączyła się od Milukowa. Jeden z ostatnich numerów „Rieczy" pojawił się z białą plamą. Sądzono, że była to sprawa cenzury. Okazało się jednak, że to artykuł Milukowa nie mógł się pojawić, albowiem część personalu redakcyjnego oraz zecerskiego sprzeciwiła się temu.

Wyrok na Suchomlinowa.

Petersburg. Pet. Ag. Tel. donosi: W procesie Suchomlinowa przysięgli obradowali 7 godzin i zatwierdzili 18 pytań co do winy z wyjątkiem pytania pierwszego, które obwinia byłego ministra wojny, że podczas wojny był bezczynnym i opieszałym aby nieprzyjaciela przez osłabienie siły zbrojnej rosyjskiej popierać. Suchomlinow przyjął wyrok spokojnie. Prokurator po zatwierdzającej odpowiedzi przysięgłych wniósł dla Suchomlinowa zastosowanie najwyższej kary, mianowicie dożywotnie więzienie.

Z Sejmu Rzeszy.

Berlin. B. kor. Prezydent Sejmu Rzeszy Kaempf w mowie powitalnej wygłoszonej na wczorajszem otwarciu sesyi zastrzegł się stanowczo przeciw tenorowi odpowiedzi Wilsona na notę pokojową Papieża, która to odpowiedź była tylko powtórzeniem znanego orędzia prezydenta Unii. Po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi, odroczył się Sejm Rzeszy do 1 października. Istnieje zamiar zakończenia sesyi 10 października.

ZJAZD CESARZA NIEMIECKIEGO Z KRÓLEM BUŁGARSKIM.

Sofia. Król bułgarski przybył dnia 21-go września do Cerna Voda w towarzystwie następcy tronu Cyryla i generała Żekowa. Wkrótce potem przybył do Cerna Voda cesarz Wilhelm z Mackensenem. Monarchowie powitali się bardzo serdecznie. W czasie przejazdu przez miasto witała ludność owacyjnie monarchów. Po serdecznem pożegnaniu się z cesarzem powrócił król dnia 22-go września przez Constanzę do Sofii.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ KLUBU UKRAIŃSKIEGO.

Wiedeń. B. kor. „Ukrainische Pressbureau" donosi: Przy nowych wyborach do prezydyum ukraińskiego przedstawicielstwa w parlamencie wybrano: prezesem klubu dra Petruszowicza, wiceprezesami dra Baczyńskiego i dra Eugeniusza Lewickiego. Do parlamentarnej komisyi desygnowano wiceprezesa Izby poselskiej Romańczuka, dra Kościa Lewickiego i posła Stefanyka.

Wojsko amerykańskie.

Wojenny korespondent dziennika „Morgenzeitung" donosi za zezwoleniem kwatery prasowej:

Wielką nadzieję pokłada Anglia i Francya w pomocy Ameryki.

Ze źródła amerykańskiego dowiadujemy się co następuje: Z amerykańskiego korpusu ekspedycyjnego znajduje się obecnie w Europie 30.000 żołnierzy. Częścią jestto piechota marynarki, częścią wojska lądowe. Liczba ta może się w tym roku podwoić gdy nadejdą: dywizya Murzynów i nowa dywizya wojska regularnego. Będzie to już najwyższa liczba, jaką Ameryka będzie mogła wysłać w tym roku do Europy. Tymczasem w amerykańskich obozach ćwiczy się około 200.000 żołnierzy, z których jednak tylko ogromnie szczupła część zdatna będzie do wysłania na europejski teren walki. Na październik i listopad powołano 600.000 rekruta do wyćwiczenia. Chociażby jednak Ameryka jak najbardziej się spieszyła, nie będzie mogła wysłać tych wojsk przed jesienią roku przyszłego. Zatem w najlepszym razie może Anglia i Francya liczyć na pomoc wojsk amerykańskich zdolnych do boju najwcześniej w październiku 1918 r. Ten stan rzeczy nie pozostanie prawdopodobnie bez wpływu na dalsze decyzye.

Sprawa alkoholowa w wojennym czasie.

W konsekwencyi programu zawartego w referacie przedstawionym w Kole Polskiem wiedeńskiem oraz w przemówieniu izbowem 25. IV r. 1902 uważam za wskazane poruszyć tę sprawę, z wyżywieniem ludności i armii oraz zagospodarowaniem obszarów wojną dotkniętych tak ściśle związaną, że jej zasadnicze i praktyczne rozwiązanie jest dziś już nietylko koniecznem, ale nawet pilnem. Już pierwsze pytanie, czy przerób skrobii na spirytus jest wskazanym w czasie wojennym, w którym na każdym kroku grozi deficyt wyżywienia obszarów odciętych od wszelkiego importu — napotyka na różne rozwiązania, których realną wartość należy rozsądzić. Że alkohol jest dla normalnego ludzkiego wyżywienia zupełnie zbędnym, a użyty w nadmiarze — wprost trującym — o tem dwóch zdań już niema, skoro już nawet illuzyą okazało się twierdzenie, jakoby stanowił środek rzeczywiście rozgrzewający organizm, a raczej stwierdzono, że wywołując jedynie podniecenie nerwowe, sprowadza tem groźniejsze potem — nieraz śmiertelne tegoż oziębienie. Podobnież upada twierdzenie, jakoby ta substancya stanowiła t. zw. materyał oddechowy, który znajdujemy raczej w tłuszczach i węglowodanach, więc przedewszystkiem w mączce chlebowej i ziemniaczanej, której bezpośrednie zużycie stanowi o wyżywieniu ludzi i zwierząt.

Jeżeli tedy mógł nastąpić już w państwie rosyjskiem zakaz konsumcyi alkoholu połączony z tak dotkliwym ubytkiem dla skarbu tegoż państwa w zamknięciu monopolu spirytusowego — to chyba wyraz prawdziwej potrzeby społecznej, wśród grozy wojennej objawiony, który na bezwarunkowe zasługuje uznanie i naśladowanie.

Czy wobec tego odpaść ma zupełnie gorzelnictwo i piwowarstwo, stanowiące tak ważne gałęzie rolniczego przemysłu?

Oto pytanie, którego rozwiązanie dyletanckie wprowadza zarówno szkodliwe nieporozumienia jak grozi rolnictwu a zatem celom tegoż.

Oto potrzebnym jest alkohol z różnych względów. Cele lecznicze i czysto naukowe grają rolę poważną, wymagającą uwzględnienia tej stosunkowo drobnej ilości, jaka w tym kierunku zarezerwowaną być musi.

Poza tem są cele przemysłowe, których należyte uwzględnienie może w zupełności utrzymać całą dotychczasową produkcyę rolniczych, jeśli nie nawet fabrycznych gorzelni.

Pouczające w tej mierze wykazy t. z. Spiritusverwertungs-centrale niemieckiej dowodziły jeszcze w latach 90-tych doniosłości użycia alkoholu do celów popędu motorów wybuchowych. Biorąc na uwagę olbrzymi rozwój automobilizmu i awiatyki, a także zastosowania tychże motorów w rolnictwie zapowiadającego się już na najbliższą przyszłość skutkiem ubytku kontyngentu zaprzęgów zwierzęcych we wojnie — możemy zapowiadać podobnemu związkowi spirytusu jak najświetniejszą przyszłość. Jakie w tej mierze zachodzą warunki, powszechnie już dawno wiadomo: leżą one w zastosowaniu dokładnej a niezbyt kosztownej denaturacyi, której przepisy są już własnością nauki zarówno jak praktyki zaś zastosowanie wymaga małej tylko adaptacyi t. z. karburatorów (rozpylaczy) samochodowych maszyn i t. p. Czy jednak sama fabrykacya spirytusu, jako zużycie mączki ziemniaczanej wzgl. zbożowej nie stanowi uszczerbku wyżywienia głodem zagrożonej ludności?

Na to odpowiedź: jak długo odpadki tej produkcyi służą na pokarm dla bydła mlecznego i opasowego, a zatem są źródłem mleka, mięsa i tłuszczu — tak długo o zmarnowaniu mączki przerobionej na spirytus nie może być mowy, a ograniczenie tej przeróbki zniewalałoby rolnika do bezpośredniego skarmienia bydła ziemniakami i ziarnem, których skrobia, przerobiona na spirytus, zastąpioną bywa dodatkiem cellulozy zawartej w sieczce i plewie zdatnej do skarmienia w mięszaninie z wywarem gorzelnianym.

Że zaś nastąpić może chwila, kiedy i bydła może zabraknąć, przeto przewidywać można i należy absolutne zamknięcie zarówno gorzelń jak i browarów celem zachowania całej produkcyi zboża i ziemniaków na bezpośrednią konsumcyę ludności i armii... Tymczasem jednak — produkcya rolnicza alkoholu na cele popędu maszyn w zastępstwie olejów ziemnych, potrzebnych do innych choć naprawdę nie „wyższych" celów — powinna być wprost popieraną, gdyż może nam wyorać grunta, na których dziś rosną lasy... chwastów i wylęgają się gromady szkodników...

Z powyższych uwag wypływa: 1) Zakaz konsumcyi alkoholowych zwłaszcza słodzonych przetworów i surowe kary za ich produkcyę i wyszynk.

2) Ochrona gorzelń rolniczych przed rekwizycyą metali i t. p.

3) Poparcie skutecznych metod denaturacyi celem rozszerzenia przemysłowego i rolniczego zastosowania spirytusu do domowego użytku oraz jako środka popędowego wybuchowych silników.

H. Wielowieyski.

Tanie obiady dla młodzieży.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Komitet domu młodzieży, który obecnie przekształca się w statutowe towarzystwo Domu młodzieży polskiej, a którego zadaniem jest skupienie młodzieży kształcącej się w szkołach średnich w Krakowie celem niesienia jej pomocy materyalnej i moralnej we wszystkich pożytecznych kierunkach życia pozaszkolnego, podjął z wiosną b. r. akcyę, którą na razie uważał za najpilniejszą i najważniejszą w swym zakresie. Z powodu ciężkich warunków bytu, które wszystkim utrudniają życie, a uczniom pracę naukową, postanowił dostarczyć młodzieży szkół średnich tanich, w części nawet bezpłatnych a zdrowych i posilnych obiadów.

Ponieważ Komitet nie rozporządzał prawie żadnymi funduszami udał się więc do władz i instytucyi i odwołał się do ofiarności osób prywatnych.

WACŁAW SIEROSZEWSKI.

W SZPONACH.

4

Z CYKLU: „KU WOLNOŚCI".

Pochylił się ku ręce matczynej; przytuliła go do piersi i zrobiła mu nad głową znak krzyża.

— Niech będzie wola Jego!... Ale strzeż się synusiu, strzeż!...

— Strzegę się matuchno, sama widzisz!... Trzeba się więc spieszyć!... Niema chwili do stracenia.

Przymknięte drzwi, skrzypnęły za jego plecami i w przelocie ukazała się brodata twarz pana Zawadzkiego. Był trochę blady i oczy miał szeroko rozwarte. Stróżka odeszła natychmiast, nie kiwnąwszy nawet głową.

— Co się stało?...

— Policya. Przyszli po mnie!...

— Co?... Przyszli po ciebie?... Nie może być!... Ha!... I cóż ty na to: pójdziesz?...

— Pójdę! — odrzekł twardo chłopiec. — Ale przedtem trzeba tych tu pochować!...

Pan Zawadzki patrzał przez chwilkę ze zdumieniem na chłopca, poczem pobladła twarz, poróżowiała mu znowu i poweselała.

— Zuch jesteś. Co zaś do chłopców, to myślę, że mogli by zostać u mnie.

— Pani Zawadzka nie zgodzi się!...

— Zgodzi się!... Popiekłuje trochę, ale przecie ich nie wyda... Tylko, że za dużo ich... Jeżeli to denuncyacya, to mogą cały dom przeszukać...

— Dobrze. Zacny pan jest, doprawdy zacny... Chłopców ukryjemy. Jednak trzeba się spieszyć... Chodźmy, powiem im...

Młodzież już była zaniepokojona długą i tajemniczą za drzwiami rozmową, paru z nich stało przy oknach z przylepionymi do szyb czołami i patrzało na ulicę.

— Koledzy, policya jest w bramie, przyszli po mnie. Pewnie głupstwo, ale musimy się na wszelki wypadek przygotować. Papiery ty weźmiesz, Karski i zniszczysz w ostatniej chwili. Gdyby się udało je ocalić, to zaniesiesz razem z Rudkowskim paczkę do tego studenta, co mieszka na trzeciem piętrze. Chociaż to łamistrajk, ale nie wyda was, możecie iść śmiało... Powiedzcie mu, że ja was przysłałem, ale nie mówcie nic więcej, i o zjeździe nie mówcie... Papiery zniszczcie dopiero w ostatniej chwili, gdy nie będzie żadnego ratunku, pamiętajcie...

— Rozumie się!... — powtórzył Karski.

— Bigoń i Świderski niech idą do praczki. Niech powiedzą, że posłani są po bieliznę od pani Kamockiej. Oni pierwsi wyjdą z bielizną, ale dopiero za jakie dwie, trzy godziny... Matka ich uprzedzi... Potem wymykać się będziecie po jednemu. Rozumiecie, po jednemu!...

— A ty?...

— Ja zaraz idę do policyi... Zajmę ich tymczasem, zanim się nie rozejdziecie... Tylko spokój, zimna krew!... Nic takiego... I koza nie jest znowu rzecz tak okropna, żeby zmysły tracić ze strachu... Więc spokojnie, róbcie co powiedziałem... A gdyby pytali: nic nie wiemy, nic nie słyszeliśmy, nic wiedzieć nie chcemy i nie możemy!...

— Ja nie ja i łoszad' nie moja — bąknął ze śmiechem Rudkowski.

— Tak, tak!... Pamiętajcie!

— Bywaj zdrów!... A nie daj się im!... — wołali do Gawara.

— Niema obawy!... Nie wydobędą ze mnie słóweczka!

— Bywaj zdrów, bywaj zdrów!...

Ściskali go serdecznie za ręce.

— Idź już chłopcze, idź, bo zdaje mi się, że słyszę jakieś kroki na schodach!... Oto, szczotka... — wyprawiał go pan Zawadzki.

Chwilę potem Józef wyjrzał ze drzwi oficyny na podwórko i ujrzał tam rudego Worobjewa w towarzystwie znanego mu dobrze łapacza i stójkowego, rozglądających się podejrzliwie po górnych piętrach kamienicy; obok stał jego ojciec z czapką w ręku i z ciężką troską na twarzy.

— Jakże to, stary durniu, nie wiesz gdzie poszedł twój syn? Nic ty nigdy nie wiesz! Służyć ty już nie możesz, stary!... — groźnie dowodził rewirowy.

— Jeżeli ty syna upilnować nie możesz, to jakże możesz upilnować całego domu! — wstawił podstępnie łapacz.

— I to prawda...

Wtem ukazał się Józef z szczotką pod pachą i udając, że nie widzi przybyłych, skierował się ku bramie, lecz łapacz zaraz go dojrzał i krzyknął:

— Jest ptaszek!... Hola tutaj!...

Rewirowy spojrzał na chłopca groźnie i kiwnął palcem.

— Niech pan będzie łaskaw, panie gimnazista... Gdzież to pan był, panie uczony?...

Młody Gawar zmierzył go posępnem spojrzeniem i zbliżył się, nie zdejmując czapki.

— Czego pan sobie życzy ode mnie?

— Życzę sobie od ciebie przedewszystkiem, żebyś czapkę zdjął. Gdzież się włóczysz?... — huknął gniewnie Worobjew.

Józef wyprostował się, oczy mu błysły, lecz spojrzał przelotnie na pobladłą z przerażenia, zbolałą twarz ojca i odrzekł spokojnie.

— Miałem zajęcie...

— Co, schody zamiatałeś?... — wzgardliwie wtrącił moskal.

— Może i schody.

— Tak właśnie, schody!... A tu niepokoje z powodu was... Chamy jakieś! Puść kurę na grzędę, zaraz wyżej siędę! — Gdzie masz książki i papiery pokaż zaraz bez utajki, wszystkie... Słyszałeś!?... Nu, marsz!...

Bramy pilnował stójkowy, a w pokoiku stróża siedział drugi łapacz i przekomarzał się z matką Józia, próbując z niej wyłudzić jakie zeznanie. Mądra kobieta zręcznie omijała jednak zastawione pułapki.

— Chytre Polaki, udają niewiniątka, a dobrze rozważywszy, wszystkichby należało do więzienia wsadzić! — rzekł do wchodzącego rewirowego.

— I wsadzimy!... — mruknął ten, zabierając się do przeglądania książek Józefa.

Zrewidowali całe mieszkanie, nie szczędząc grubiańskich uwag i obelżywych wyrazów stróżowi i stróżce. Chłopcu mniej dokuczali, gdyż jego nasępione brwi, zacięte usta i harde krótkie odpowiedzi stropiły ich trochę.

— W której klasie, łaskawca! — szydził rewirowy.

— W ósmej...

(Ciąg dalszy nastąpi),

Namiestnictwo, Książęco-Biskupi Komitet i niektóre instytucye udzieliły na cel tak sympatyczny znaczniejszych datków, a gmina miasta Krakowa prócz zasiłku udzieliła cennej pomocy dając komitetowi, który szukał dla swych stołowników stosownego przytułku, bardzo korzystne, obszerne i dogodnie urządzone umieszczenie w lokalu przy ul. Karmelickiej przeznaczone na jedne z t. zw. kuchni obywatelskich. W kuchni tej otrzymują codziennie uczniowie bardzo przyzwoite obiady za nader przystępną cenę, podczas gdy w sąsiednich, odrębnych jadalniach z takiego samego dobrodziejstwa korzystają uczenice, przeważnie seminaryów nauczycielskich. Połowę kwoty, którą za obiad pobiera administracya miejska, płaci komitet, drugą zaś połowę dopłaca uczeń, który nadto w miarę niedostatku i większej zasługi może otrzymać w swym zakładzie jeszcze obniżenie lub wyjątkowo nawet zupełny opust przypadającej nań części zapłaty.

Na pokrycie wynikających stąd kosztów posiada jednak niestety zapas pieniędzy bardzo szczupły, grożący bliskiem wyczerpaniem. A tu napływ łaknących ciepłej strawy, zmniejszony w czasie wakacyi, wzmaga się bardzo z rozpoczęciem roku szkolnego, wzrastać zaś będzie niezawodnie coraz więcej ze wzrostem biedy i trudności wyżywienia dokuczającej tak bardzo rodzinom. A napływ ten to objaw wielce pożądany. Należy bowiem pragnąć gorąco, aby tej biednej młodzieży mogło się do stołów „Domu młodzieży“ garnąć coraz więcej w tych ciężkich czasach wojennych, pragnąć należy gorąco, by jak najliczniejszym rodzinom wychowującym dzieci, ażeby wyrosły „na ludzi“, ulżyć można w tej gnębiącej ich trosce o chleb powszedni, pragnąć, aby między uczniami, zwłaszcza dobrymi i pilnymi nie było głodu, aby dla braku uczniowie zdolni i obiecujący, walcząc z biedą, nie zniechęcali się do pracy i nie ustawali w postępach, albo nawet musieli zaniechać nauki i zmarnieć.

Należy nie tylko tego pragnąć, ale do tego czynem dopomódz. Jest to bowiem interes nie tylko ich samych i ich rodzin, ale interes własny całego społeczeństwa: ono karmiąc ich karmi swą własną nadzieję, wspomaga samo siebie, gruntuje swą przyszłość. A dziwno i smutno, że dotychczas wśród szerokich kół społeczeństwa brakło zrozumienia dla tej pilnej, tak jasnej sprawy. Podania do władz i instytucyi skutkowały, odwołanie się do miłosierdzia osób prywatnych z nielicznymi wyjątkami zawiodło. A wszakże chodzi tu o całe warstwy młodzieży, która przez szkoły średnie sposobi się do studyów akademickich, a przez te studya do pracy pożytecznej na ważnych, wybitniejszych stanowiskach w kraju, by wypełnić szeregi wojną tak dotkliwie przerzedzone, chodzi o to, by tę tak strasznie spustoszoną rolę ojczystą ochronić od większego wyjałowienia.

Tę klęskę w mocy naszej zażegnać. Nie dopuśćmy do niej, ułatwmy tą materyalną pomocą naukę biednym, pracowitym uczniom, nie dajmy im głodować, zaprośmy do tego stołu zgotowanego przez „Dom młodzieży“ wszystkich, którzy tylko tego potrzebują i są tego warci. Nakarmienie ich będzie dla tej młodzieży dobrodziejstwem, dla społeczeństwa przysługą, dla szlachetnych dawców źródłem błogiego zadowolenia, że spełnili czyn prawdziwie dobry, obywatelski.

Niechże więc popłyną jak najrychlej i jak najobficiej datki na ten cel zbożny, ważące nie tyle wysokością kwoty ile licznym, szerokim udziałem dawców, który dowiedzie, że dla tej żywotnej sprawy publicznej jest w naszem społeczeństwie zrozumienie i serce.

Datki raczą ofiarodawcy nadsyłać pod adresem skarbnika prof. dr. Romana Jamrógiewicza, ul. Sobieskiego, gimnazyum III. lub też do Administracyi krakowskich dzienników, które je łaskawie przyjmować będą. Józef Winkowski, dyrektor V gimnazyum, jako prezes. Ignacy Dembowski, jako protektor.

Z frontów bojowych.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat francuski z 25 b. m.: Działalność obu artyleryj na froncie Aisny, w odcinku Hurtebise i na południe od Juvincourt. Wypadom na nasze wysunięte pozycye na wschód od Poehlberg i na północ od wzgórza 304 nie pozwoliliśmy na przełamanie. Na prawym brzegu Mozy kontynuował nieprzyjaciel ostrzeliwanie w okolicy na północ od lasu Chaume i powtórzył próby ataków na nasze rowy koło Douamont. Pomimo nadmiernego użycia miotaczy płomieni został odparty wśród ciężkich strat, nie osiągnąwszy żadnych korzyści. W lesie Wosgen starcia straży.

Nasi lotnicy zestrzelili wczoraj trzy niemieckie aparaty.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z 24 b. m.: Pod osłoną ostrzeliwania usiłował nieprzyjaciel wykonać dziś rano dwa napady w pobliżu Monchy le Preux, oraz jeden na południe od kolei Arras-Douai. We wszystkich trzech wypadkach zostały nieprzyjacielskie oddziały odparte naszym ogniem, przyczem pozostawiły przed naszemi rowami pewną liczbę zabitych. Inny oddział nieprzyjacielski zaatakował dziś rano nasze rowy na zachód od La Basse. Jeden z naszych ludzi zaginął. Wiadomość podana dziś rano, jakoby kilku z naszych ludzi zaginęło po ataku wykonanym ostatniej nocy koło kanału La Bassee, okazała się nieprawdziwą. Z naszych ludzi nikt nie zginął. Na froncie bojowym były nasze patrole czynne podczas dnia. Przyprowadzono pewną liczbę jeńców. Czynność naszej artyleryi nie ustaje.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat włoski z 25 b. m.: Od przełęczy Stilfser aż do góry Rombon skuteczna działalność oddziałów wywiadowczych i mierna działalność artyleryjska. — W okolicy Monte Nero wysadził nieprzyjaciel potężną minę pod naszemi stanowiskami, poczem skierował na nie gwałtowny ogień artyleryjski. Nasz szybko i skutecznie wyprowadzony ogień zaporowy powstrzymał posuwanie się naprzód nieprzyjacielskiej piechoty i sprawił, iż przeciwnik nie miał żadnej korzyści z wysadzenia miny.— Szkoda, wyrządzona eksplozyą, jest nieznaczna. Na płaskowyżu Bainsizza zostały odparte przy pomocy granatów ręcznych nieprzyjacielskie częściowe ataki. Na Krasie wzięliśmy nieco jeńców. Podczas dnia rzucili nasi lotnicy cztery tony silnie eksplodującego materyału i spowodowali zniszczenia i pożary na liniach kolei żelaznych i na dworcach w Podherda (dolina Bazza) i w Reiffenbergu (na Krasie). W nocy zaskoczył jeden z naszych balonów sterowych przesunięcia wojsk i autów ciężarowych w dolinie Chiapovano; rozproszył je, wyrzuciwszy na nie tonnę pocisków z karabinów maszynowych.

KOMUNIKAT ROSYJSKI.

Wiedeń. Komunikat rosyjski z 24 b. m.: Front północny: W kierunku Rygi podjęły nasze oddziały ofenzywę na południe od gościńca wiodącego do Pskowa i zajęły, walcząc, odcinek nieprzyjacielskiej pozycyi na froncie Silzemack (jedna wiorsta na płn. wschód od Spitali) — Timmerman. Niemcy ponieśli ciężkie straty i pozostawili na pobojowisku 400 zwłok. — Wzięliśmy do niewoli 60 żołnierzy i zdobyliśmy dziesięć karabinów maszynowych. W toku walk został zraniony w głowę odłamkiem granatu waleczny generał Skolow, który kierował walką.

Z FRONTÓW TURECKICH.

Konstantynopol. B. Kor. Sprawozdanie sztabu tureckiego z dnia 25 września. W centrum frontu kaukazkiego wojska nasze wykonały atak na stanowiska nieprzyjacielskie, przyczem udało się wysunąć nasze linie na przestrzeni 25 km., o 4 km. naprzód. Na innych frontach nie wydarzyło się nic ważniejsztgo.

WYRAZY SYMPATYI DLA POLSKI.

Konstantynopol. B. kor. Zjazd stronnictwa jedności i postępu przesłał nowemu państwu polskiemu pozdrowienia i wyrazy sympatyi.

Niepopularny wniosek.

Berno. B. kor. Z Paryża donoszą do dzienników lyońskich: W francuskiej Izbie deputowanych, w dyskusyi nad prowizoryum budżetowem, pos. Brizon wśród ogólnego poruszenia w Izbie postawił wniosek, aby Izba uchwaliła kredyt **10 milionów fr. na przeprowadzenie tajnego głosowania ludowego nad sprawą pokoju i wojny.**

Wniosek odrzucono wśród takiej wrzawy, że wnioskodawca nie zdołał nawet dokończyć umotywowania wniosku i musiał zejść z trybuny.

Wybory w Szwecyi.

Sztokholm. B. kor. Według ostatecznego wyniku wyborów do drugiej izby, partya Brantinga zyskała 14 mandatów liberali 5 mandatów, prawica straciła 28 mandatów.

KONGRES NIEROSYJSKICH NARODOWOŚCI.

Kijów. B. Kor. Ag. pet. Zebrał się tutaj kongres nierosyjskich narodowości, mianowicie Tatarów, Gruzinów, Kozaków dońskich, Łotyszów, Litwinów i żydów. Celem kongresu jest ustalenie podstaw rozwoju narodowego wszystkich tych narodowości.

ROZRUCHY WE WŁOSZECH.

Berno szwajc. W ostatnich dwóch tygodniach aresztowano we Włoszech przeszło 1600 osób za propagandę rewolucyjną.

ŚMIERĆ DWOCH LOTNIKÓW.

Sztokholm. Dwaj porucznicy lotnicy podjęli lot ćwiczebny na lotnisku Marmslaett koło Linkoeping. Po wylądowaniu eksplodował motor. Obaj lotnicy spalili się.

KRONIKA.

Kraków, dnia 27 września.

Zbliża się zima, brak węgla i ziemniaków odczuwać się będzie boleśnie, gdy nasza reprezentacya niezdoła przekonać sfer wiedeńskich o bardzo smutnem położeniu kraju, tem smutniejszem, że przy odzyskaniu terenów z pod inwazyi nie przybyło środków żywności, owszem dwumilionowa ludność kresowa już teraz wyciąga rękę o pomoc, o chleb i odzież, której brakło w zniszczonych przez wojnę powiatach.

Z troską więc o smutne bardzo jutro zwraca ludność oczy ku Wiedniowi, wyczekuje chwili złagodzenia fermentu, jaki tam wre, żąda solidarności i zgody, koniecznej dla przeprowadzenia pilnych bardzo spraw. Domaga się położenia kresu zakusom wygłodzenia, ordynowanym nam przez najrozmaitsze centrale i na podstawie tendencyjnego przedstawienia zasobności kraju ogranicza przydziały żywności lub żąda świadczeń na rzecz innych krajów lepiej zagospodarowanych, których nie tknęła, jak Galicyę, inwazya i bezpośrednie klęski wojny.

Z wdzięcznością odczytywano w kraju interpelacye posła hr. Lasockiego w sprawach nadużyć i despotycznej gospodarki central, opanowanych przez żywioły obce i wrogo do kraju naszego usposobione. Niewielu posłów, jak hr. Lasocki, poszczycić się mogą tak mrówczą i obfitą w rezultaty pracę, jak ten opiekun prawdziwy ludności uchodźczej i internowanej, docierający wśród wielkich trudności do pamiętnych baraków w Choceniu i Libuicy i dziesiątek obozów internowanych, gdzie niósł pomoc nieszczęśliwej ludności.

W zaufaniu więc zwraca się ludność ta, przybyła za jego staraniem do kraju, by bronił ją tak przed wyzyskiem central i widmem wygłodzenia, jak to czynił, walcząc z nadużyciami w obozach, z wszechwładzą dawnych przedsiębiorców, żywicieli barakowych, organów nadzorczych, którzy ze spokojem patrzyli na epidemie, które dziesiątkowały naszych banitów.

Mamy więc nadzieję, że poseł hr. Lasocki, wtajemniczony w smutną działalność central w naszym kraju, podejmie się dokładnego wyświetlenia sprawy i wniesienia koniecznych sanacyj i pracą swą, cenioną przez ogół ludności, zachęci innych kolegów do współzawodnictwa i uznania, jakiem otacza społeczeństwo posłów spełniających swój obowiązek, nie patrząc na ich przynależność do partyi, lecz na pracę i rezultaty działalności publicznej. Żałować należy, że niema więcej takich cichych i pilnych pracowników, bo wówczas nie byłoby tyle rażących krzywd, na jakie ludność była narażona i smutnej dyktatury zorganizowanej finansiery która, zasłaniając się swą oficyalnością i pregatywami central, bezkarnie krzywdzi kraj i ogołaca go z żywności.

Z miasta.

ZJAZD PRZEMYSŁOWY. W dniu jutrzejszym rozpoczną się obrady drugiego zjazdu przemysłowców polskich. Do dnia dzisiejszego zgłosiło się przeszło 200 uczestników, z których część — przeważnie z Królestwa Polskiego — już do Krakowa przybyła. Zjazd poprzedzi zebranie towarzyskie, które się odbędzie dziś o godz. 8 wieczorem w salach hotelu Saskiego.

Jutrzejsze obrady zjazdu rozpoczną się uroczystem nabożeństwem w kościele św. Anny, które odprawi ks. prepozyt Dr Caputa. W uroczystem otwarciu weźmie udział między innemi całe prez. miasta. Obrady zjazdu odbywać się będą w gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Na zjazd przybyli: z Poznania p. Samulski, dyrektor fabryki Cegielskiego; Z Warszawy przedstawiciele departamentu gosp. Rady St., Tow. przemysłowców Król. P. dyr. Wierzbicki, sekretarz Kasperski, Henryk Tenenbaum, Jan Machowski, Dr Henryk Strassburger, p. Zofia Sokołowska, im. Stow. przemysłowców budowlanych Król. Polsk. z Warszawy Henryk Martens; z Lublina przedstawiciele Tow. przemysłowców Król. Polsk. dyr. Olszewski i inż. Laśkiewicz; ze Śląska pp. Kiedroń, Rieger i przedstawiciele Banku roln. z Frysztatu.

WYSTAWA KOŚCIUSZKOWSKA W KRAKOWIE. Komitet wystawowy przypomina niniejszem, że wystawa jubileuszowa Tad. Kościuszki urządzona będzie w Muzeum Narodowem w Sukiennicach, a jej otwarcie ma nastąpić dnia 13 października, bezpośrednio przed dniem obchodu głównej uroczystości. Z tego względu uprasza komitet o jak najprędsze nadsyłanie przedmiotów wystawowych na ręce członka komitetu Dr Maryana Gumowskiego, ewentualnie o porozumienie się z nim w Muzeum hr. Czapskich.

BUDŻET MIEJSKI. Wczoraj odbyło się pod przew. wicepr. Sarego posiedzenie sekcyi ekonomicznej, na którem zatwierdzono przedłożony przez magistrat projekt linij regulacyjnych dla ulicy Retoryka, Smoleńsk i przecznicy od ul. Felicyanek ku ul. Retoryka. Następnie przystąpiła sekcya do obrad nad projektem budżetu miejskiego na rok 1917/18 i uchwaliła te działy, które należą do jej zakresu. W końcu sekcya dokonała wyboru 6 członków do komisyi budżetowej.

AKCYA ZAPOMOGOWA W KRAKOWIE. Magistrat komunikuje: Ponieważ zamknięto dostawę jaj z Królestwa Polskiego, a dostawa jaj krajowych w tygodniu bieżącym doznała przerw nieprzewidzianych, przeto aż do odwołania ogranicza się wydawanie bonów na jaja dla osób chorych i rodzin mających małe dzieci, którym na nabycie jaj szczególnie zależy. W miejsce jaj wydawane będą na osobne bony ziemniaki, na które bony wydawać będą biura zapomogowe od dnia dzisiejszego. Za bony na jaja można celem ich zużytkowania również nabywać ziemniaki. Gdy nadejdą większe zapasy jaj, wydawane będą bony na jaja w większej ilości.

Oprócz rzeźników wymienionych wczoraj, uzyskali ponadto prawo wydawania mięsa na bony: Józef Mroczek i Wojciech Rogoda w Podgórzu, oraz Lemler Aleksander przy ul. Wielopole.

PEŁNE RACYE CHLEBA. Magistrat podaje do wiadomości, że od najbliższego okresu rozdawnictwa kart kontrolnych, t. j. od dnia 30 września b. m., osobom pojedynczym, stołującym się w restauracyach i posiadającym legitymacye tylko do poboru chleba (t. zw. kawalerskie), będą wydawały właściwe biura okręgowe karty chlebowe ze zwiększoną liczbą odcinków, uprawniających do nabycia pełnej racyi chleba, t. j. 3920 gramów na okres dwutygodniowy.

W ten sposób sprawa przywrócenia pełnych racyj mąki i chleba w Krakowie, po przeszło pięciotygodniowej walce, została ostatecznie załatwioną. Spodziewamy się, że zarząd miasta i namiestnictwo dołożą starań, aby dostawa mąki dla Krakowa odbywała się regularnie, tak, aby ludność miała mąkę i chleb stale zapewnione.

ŻYCZENIA NA ZJAZD T. S. L. Z okazyi walnego zjazdu T. S. L. we Lwowie w dniach 29 i 30 b. m. prezydyum miasta wysłało na ręce prezesa Bandrowskiego telegram powitalny z życzeniami.

ZJAZD NAUCZYCIELSTWA. Prezydyum miasta rozesłało zaproszenia do wszystkich członków Rady miejskiej, aby zechcieli wziąć udział w zjeździe delegatów Związku polskiego nauczycielstwa ludowego w Krakowie, który odbędzie się 29 i 30 b. m.

WYKAZY CZŁONKÓW STOWARZYSZEŃ SPOŻYWCZYCH. Magistrat wzywa ponownie zarządy Związków spożywczych, aby we własnym interesie wykazy imienne swych członków, przepisane obwieszczeniem magistratu z dnia 19 września b. r., przedłożyły wydziałowi III. c. magistratu (oficyna I. p.. Nr biura 24), bezwarunkowo najpóźniej do dnia 29 września b. r., gdyż w przeciwnym razie nie będą mogły być wydane ich członkom legitymacye, uprawniające do bezpośredniego poboru ziemniaków w związkach, względnie przydział ziemniaków dla Związków dozna niekorzystnego opóźnienia. Zwraca się uwagę, że wzmiankowane wykazy członków winny być sporządzone według dzielnic miasta, w których mieszkają odnośni członkowie.

PODNIESIENIE CENY CUKRU. Dziś będzie ogłoszone rozporządzenie urzędu żywnościowego, regulujące sprzedaż cukru z buraków na kampanię 1917/18, rozpoczynającą się dnia 1 października b. r. Nowa cena cukru surowego wynosi 57 kor. 56 hal. [illegible] cukru użytkowego „prima“ oznaczono na 130 kor. wobec 100 kor. w ubiegłej kampanii. Nowa cena cukru 130 kor. za 100 kg. pozostaje niezmienioną na cały okres kampanii aż do dnia 1 października 1918. Urząd zarządził, że cena w handlu hurtownym i drobnym nie śmie być podwyższoną w miesiącu październiku. Podwyższenie cen wchodzi w życie z dniem 1 listopada 1917 r.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. Zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w piątek dnia 28 b. m. o godz. 6 w hotelu Francuskim. Mówić będzie Wł. Antoniewicz na temat „Muzeum w Tarnopolu w czasie wojny“; 2. Dr J. Czubryński: „Legendy krzysztoforskie“.

LICHWA ŻYWNOŚCIOWA. Przed trybunałem kraj. sądu kar. pod przew. radcy Dra Rutowskiego odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Józefowi Blattowi, lat 33, rel. mojżeszowej, zamieszkałemu w Krakowie i jego żonie Leji lat 35.

Wedle aktu oskarżenia obwiniony Józef Blatt kupował w czerwcu b. r. cukier i tytoń i ograniczał niemi handel, w szczególności przez gromadzenie ich, aby podbić ceny, oraz towary te, pomimo zajęcia, usunął w potajemne miejsce, wskutek czego dopuścił się karygodnej manipulacyi zdolnej podnieść cenę przechowywanych bezprawnie towarów; Leja Blattowa zaś oskarżona była o współwinę w zbrodni. Oskarżał prokurator Dr Gniewosz.

Po przeprowadzonej rozprawie i przesłuchaniu świadków trybunał wydał wyrok skazujący Józefa Blatta na 3 miesiące aresztu (twarde łoże co miesiąc), 500 koron grzywny, oraz 700 koron kary za usunięcie, pomimo zajęcia, cukru. Leję Blattową dla braku dowodów uwolniono od winy i kary.

Przed tym samym trybunałem toczyła się następnie rozprawa przeciwko Karolinie Bucheisterowej, lat 43, rel. mojżeszowej, kupcowej, zamieszkałej w Krakowie, oskarżonej o to, że w maju b. r. kupowała w Krakowie obwiniona i nagromadzała przedmioty niezbędnego zapotrzebowania, a mianowicie: cukier, celem podbicia jego ceny do nadmiernej wysokości, przyczem posługiwała się pośrednictwem innych osób. Po przeprowadzonej rozprawie i przesłuchaniu świadków trybunał wydał wyrok skazujący Bucheisterową na 1 miesiąc ścisłego aresztu (jedno twarde łoże) i 200 kor. grzywny.

Z Polski i ze świata.

JEŃCY W SZCZYPIORNIE. Biuro prasowe przy departamencie spraw politycznych przesłało pismom warszawskim komunikat następujący: „Komisya do spraw jeńców komunikuje, iż osoby pragnące wysyłać pieniądze internowanym w Szczypiornie legionistom, czy w charakterze ofiar ogólnych, czy też poszczególnym internowanym, mogą zamiast składać je w biurze komisyi (Mazowiecka Nr 7), wysyłać je wprost do Komitetu kaliskiego do Banku handlowego ze wskazaniem osoby, dla której są przeznaczone. Paczek żywnościowych składać w biurze komisyi nie należy, lecz przesyłać wprost pocztą do obozu. Wysyłać należy głównie odzież i żywność, wysyłanie takich rzeczy, jak: alkohol, świece, proszek do zębów, zapałki, lekarstwa, aparaty fotograficzne, noże, jest stanowczo niedozwolone. Paczki z odzieżą można składać nadal w biurze komisyi. O ile internowany, wskutek prośby rodziny otrzymuje urlop, należy mu wysłać za pośrednictwem Komitetu w Kaliszu odpowiednią kwotę na koszty podróży.. Stan moralny internowanych przedstawia się względnie zadawalniająco, głównie dzięki temu, iż czas wypełniają im różne pożyteczne zajęcia (nauka, gimnastyka, rzemiosła i t. p.)“.

ZAMKNIĘCIE SOKOŁA. Z Warszawy donoszą, że władze niemieckie zamknęły Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“, który w ostatnich czasach wykazywał bardzo ożywioną działalność która wydała się władzom niebezpieczna.

OPAL DLA WARSZAWY Z OKUPACYI AUSTR.-WĘG. „Przegląd poranny“ donosi: C. i k. gubernatorstwo z Lublina zezwoliło na przywóz do Warszawy 100 tys. metrów sześciennych drzewa opałowego i poprosiło tutejszego przedstawiciela c. i k. ministerstwa spraw zagranicznych, aby wezwał magistrat do wysłania do Lublina przedstawiciela magistratu warszawskiego w sprawie porozumienia się co do szczegółów przeprowadzenia tej tranzakcyi, tak ważnej wobec nadchodzącej zimy.

SZKOLNICTWO W POWIECIE STANISŁAWOWSKIM. Do „Kur. Lwow.“ piszą: Przed wojną powiat stanisławowski, liczący przeszło 70 gmin, w szkoły ludowe zaopatrzony był bogato, posiadał ich przeszło 90, w tem kilka wydziałowych, kilkanaście sześcioklasowych i czteroklasowych, a resztę dwu- i jednoklasowych. Wojna, a zwłaszcza ostatnia inwazya rosyjska i linia bojowa, która od Dniestru z północy na południe przecinała przez rok cały powiat, dokonała strasznego spustoszenia. Szkolnictwo całe trzeba tu, z wyjątkiem miasta, urządzać na nowo od podstaw, począwszy od budynków a skończywszy na wszelkiego rodzaju środkach naukowych. Przedewszystkiem ani ślad nie został po szkołach w miejscowościach, które znikły zupełnie z powierzchni ziemi. A miejscowości tych liczba poważna. Są to wszystko miasta, miasteczka i wsi do niedawna ludne i bogate, dziś tylko gruzy świadczą o ich istnieniu.

W innych miejscowościach, które są w znacznej mierze poniszczone, budynki albo zostały zupełnie zburzone, albo jeżeli się zachowały, to bez okien, ram do okien i drzwi, bez podłóg, sufitów, tablic, ławek itp. Aby dać przybliżony obraz zniszczenia, dość powiedzieć, że, nie licząc miasta, w całym powiecie zachowała się tylko jedna ławka i jedna tablica, zresztą wszystko zniszczone!

Ostatecznie stan szkolnictwa ludowego jest taki, że na 91 szkół od września czynne są tylko dwie: w Opryszowcach i w Jeziorku, gdzie nauczycielki udzielają lekcyj we własnym mieszkaniu, stojącym przez cały czas dzieciom.

W Stanisławowie obok prywatnych szkół SS. Urszulanek, które 15 września otworzyły szkołę ludową, liceum i gimnazyum realne i SS. Bazylianek, które rozpoczęły naukę w szkole ludowej i seminaryum nauczycielskiem, udało się wreszcie przystąpić do zorganizowania w zwolnionych przez wojsko budynkach nauki szkolnej, która, zdaje się, rozpocznie się z początkiem października. Trzy szkoły ludowe znajdą pomieszczenie w szkole im. Czackiego, cztery szkoły żeńskie w szkole im. król. Zofii. W najbliższym czasie nastąpić ma też oddanie na cele szkolne budynku szkoły im. Mickiewicza, w którym od początku wojny mieściło się wojsko, a który za czasow rosyjskich służył za stajnię dla koni.

Szkoły średnie też wreszcie zapowiedziały rozpoczęcie nauki z dniem 1 października b. r. Dwa gimnazya polskie ściągnięto w jedno, znalazły pomieszczenie przy ul. Kazimierzowskiej l. 5, szkoła realna i seminaryum nauczycielskie w dawnej filii gimnazyum II obok fary. Naturalnie nauka będzie się musiała odbywać rano i po południu. Gimnazyum ruskie zostaje w swoim budynku.

Ciężkie to będą warunki pracy, ale przecież raz się już po tak długim czasie młodzież uczyć zacznie. Gorzej na wsi, gdzie wobec bezczynności centrali odbudowy kraju trzeba będzie zrezygnować, zdaje się, z nauki. Naprawdę dziwnie się nami opiekują!

KONTROLORKI TARGOWE WE LWOWIE. 30 kobiet odbywa obecnie kurs przygotowawczy na kontrolorki targowe, które wkrótce już mają z ramienia magistratu lwowskiego pełnić służbę na targu. Otrzymają one specyalne odznaki, a do zarządzeń ich stosować się będą musieli zarówno kupujący, jak i handlujący.

MIANOWANIA. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Suplent w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie ks. Dr Władysław Wrana, zamianowany został rzym.-kat. nauczycielem religii w tymże zakładzie.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.